KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 19 Października N 81. Roku 1844.

O BANKACH w STANACH ZJEDNOCZONYCH, w ANGLJI i WE FRANCJI.

(Dokończenie.)

Korzyść jakąby bank centralny mógł uzyskać z zapasu gotowizny swojéj, przez zaspokojenie potrzeb brzęczącéj monety jakich doznają departamenty, jest niezaprzeczoną; ale te korzyści banki departamentalne również posiadają jak i kantory centralnego banku; bank centralny posela gotowiznę kantorom swoim pod warunkiem jedynie że one je zapłacą papierami na Paryż, niechaj więc bank departamentalny przedstawi bankowi Francji papiery na Paryż, a bank ten da mu pieniędzy tak dobrze jak własnym kantorom; pod tym więc względem bank centralny, nie ma żadnéj wyższości nad bankiem departamentalnym, bo gotowiznę daje wszystkim co mu wexle na Paryż przedstawiają.

Trudno bardzo oznaczyć jak dalece nadużycia bankom departamentalnym zarzucane są rzeczywiste, lecz chociażby i dowiedzione były, są jednak same przez się małoważne, a to tém bardziéj że zaledwie je postrzeżono natychmiast poprawione zostały. W Stanach Zjednoczonych nadużycia banków spowodowały ostatnie przesilenie, gdyż te nadużycia, nie spotykając ani nadzoru, ani kontroli, mogły się posunąć do ostatecznéj granicy; ale przy czujności systemu administracyjnego francuzkiego, nigdy nie trzeba się obawiać nadużycia, bo zaledwie poznane wnet przytłumionem zostaje.

A więc bank centralny nie przedstawiałby żadnych stanowczych korzyści, a niedogodności zaś jego byłyby następujące: w czasie zwyczajnym bank centralny żadnego nie dawałby popędu a w czasie zawichrzenia powiększałby niebezpieczeństwa i klęsy. Jeden fakt doświadczeniem stwierdzony potępia tę zasadę, to jest że kantory banku Francji nie mogły dotąd wypuścić znaczniejszéj liczby biletów i działają w bardzo ograniczonym zakresie, gdyż z porównania obrotów i działań banków departamentalnych z kantorami banku Francji, okazuje się, że pierwsze w ciągu 1843 roku zeskontowały 522,587,500 franków, a biletów wydały za 69,735,700 franków, zaś kantory zeskontowały za 240,112,000 frank., a biletów wypuściły tylko za 5,929,000 franków.

Jakaż tego przyczyna? Bank Francji mniema że jego kantory niekorzystniéj są pomieszczone jak banki prowincjonalne, ale to błąd; większa część kantorów odbywa eskonty wyższe od banków prowincjonalnych, a jednakowoż wydają stosunkowo nader małą ilość biletów, i tak: kantor w Montpellier eskontuje za 58 milionów rocznie, a biletów wydaje tylko za 695,000 frank., kantor w Saint Etienne, eskontuje za 47 miljonów, a biletów wypuszcza tylko za 700,000 fr. Kantor w Besancon eskontuje za 36 milj. fr. a biletów wydaje tylko za 149,000 fr., gdy tymczasem między bankami prowincjonalnemi, Lille, eskontuje tylko za 13 milj. fr. a biletów wydaje za 2,600,000 fr. Bordeaux przy 58 milj. eskonty, wydaje za 16 miljonów biletów. Trzeba więc gdzieindziéj szukać przyczyny téj szczupłéj ilości biletów przez kantory wypuszczanych; czy to że wypływa ona z zbytniéj ich łatwości dostania gotowizny, czy to że tajemny instykt przeciwko téj centralizacji, zachwalanéj w Paryżu, ale niecierpliwie znoszonéj na prowincji, odpycha wszystko co z niéj wypływa, zawsze jednak fakta jawnie i niezaprzeczenie dowodzą, że w czasach pokoju bank centralny nie zdoła rozpowszechnić po departamentach rozległego systemu kredytu. Jest to narzędzie ruchu, popędu i życia pozbawione.

W przypadku przesilenia jakowego, byłoby jeszcze gorzéj; dziś interesa głównych miast handlowych Francji są zupełnie odosobnione od interesów Paryża; Paryż ma za sobą swoje artykuły mody, operacje bankowe, swoje publiczne fundusze i renty, akcje przemysłowe. Porty morskie mają własne interesa zamorskiego handlu. Jeżeli jakie przesilenie objawi się w Paryżu, wywołane szalonemi spekulacjami na renty, publiczne fundusze lub akcje przemysłowe, nadmorskie porty wcale tego nie uczują. Zaś przy banku centralnym, handel całéj Francji staje się solidarnie odpowiedzialnym za trudności i szaleństwa Paryża.

W razie powszechnego przesilenia, bank centralny byłby koniecznie zmuszonym wszystkie swe usiłowania skoncentrować w Paryżu; w cóżby się wtedy obrócił handel reszty Francji? w jakże srogiem znalazłby się położeniu? Przy bankach prowincjonalnych, każda miejscowość pracowałaby nad zniesieniem własnych kłopotów; każde miasto znalazłoby w swoim banku pewny środek ułatwień któreby złe zmniejszyły. Byłyby to liczne choć małe tamy, które w końcu wstrzymałyby gwałtowność prądu.

W razie przesilenia, bank centralny mało bardzo mając akcjonariuszów na prowincji, nie znalazłby w opinji publicznéj ani współczucia ani wsparcia; przeciwnie zaś banki prowincjonalne, rzuciwszy akcjami swemi korzenie w całą ludność, czerpałyby w ogólnym interesie, który dbałby o ich zachowanie, moc i siłę którąby mi dozwoliła stawić czoło burzy. Jeżeli bilet banku Angielskiego mógł był zachować w 1797 roku całą wziętość swoją, lubo nie wypłacalny gotowizną, to dla tego jedynie że cała Anglja interesowaną była w utrzymaniu jego wartości.

Prócz tego przypuśćmy chwilową przerwę stosunków między Paryżem a resztą Francji, w skutek rozruchów, oblężenia, przechodowego zajęcia, lub innéj przyczyny, w coby się obrócił handel kraju przy centralnym banku.

Nakoniec czyż obrachowano dobrze dążność takiego środka we względzie politycznym? Czyż można prywatnemu zakładowi dawać moc kierowania tak całym handlem Francji; rozdrażniać jego działania, lub je ścieśniać wedle woli? Czyż to rozsądnie aby rząd stawiał obok siebie instytucją z tak wysokim wpływem i oddawał obcym rękom tak potężną dźwignię? Czyliż żadna niepłynie nauka z pamięci banku Stanów Zjednoczonych? Czyliżby rząd niezechciał kiedy zagarnąć go? Ale wówczas do czegoby ta droga doprowadziła? czemże byłby rząd w bankiera zmieniony? czemże by był handel oddany na wiarą publicznym administratorom i widzimi się biór?

Zamiast temi tezczemi zajmować się teorjami, lepiéj byłoby rozwijać i ulepszać to co istnieje. Kiedy handel ma swobodę, cudownie zgaduje on instynktem co mu najlepiéj przystoi. Tak się stało we Francji z systemem banków. System ten, tak jak się sam uorganizował jest bez zaprzeczenia najlepszym. Składa się z banku Francji, mającego w departamentach dziesięć kantorów i z dziewięciu banków departamentalnych, wydających bilety na własny rachunek, i odbywających eskontę w oznaczonym promieniu. Trudnoby wymyślić co lepiéj zastosowanego do potrzeb kraju.

W naszéj politycznéj i finansowéj organizacji znajduje się tajemna siła która dąży do skoncentrowania wszystkiéj gotowizny Francji w Paryżu; w Paryżu to wydaje się blisko połowa budżetu; w Paryżu gromadzą się, zbierają i nikną największe majątki; w wexlach na Paryż regulują się i płacą największe operacje handlowe w kraju. Dążenie to, gdyby nie było zbijane, w końcu zgromadziłoby w Paryżu, który tego nie potrzebuje, olbrzymią ilość gotowizny brzęczącéj, któraby bezowocnie leżała w skrzyniach banku. Zaprowadzenie kantorów banku francuzkiego jest cudownym środkiem zwalczenia tego popędu, te kantory, rozesłane po głównych punktach królestwa, są prawdziwemi składami gotowizny, które bank Francji ciągle żywi za pomocą swoich zapasów, i w nich też sąsiednie okolice czerpać mogą wedle potrzeby. Bank ze swéj strony, znajduje w tém użyteczne zatrudnienie dla funduszów swoich, w 1843 roku miał na tém zysku 1,160,040 fr. Prócz tego te kantory służą mu, że tak powiem, za gońców, bo mu dają dokładne wyobrażenie o położeniu kraju.

Obok tych kantorów wznosi się pewna liczba banków departamentalnych, które czynniejsze, rzutniejsze jak kantory, nadają ruch i życie wszystkim okolicznym stronom, wprawiają je do używania interesów kredytowych, miejscowéj eskoncie służą za regulatora, a przez stosunki swoje z bankiem Francji, służą za pośredników i węzły między nim i okolicami w których on nie ma kantorów własnych.

Tym sposobem bank Francji ma wszystkie korzyści banku centralnego bez żadnéj jego niedogodności, miesza się do ruchu handlowego prowincji ale go nie wciąga w siebie; wywiera tam wpływy ale nie panuje, daje ułatwienia ale się nie narzuca; wywiera przez swoje zapasy gotowizny i wolność eskonty władzę miarkującą na kraj, zostawując jednak indywidualnym jego siłom stosowną sferę działania.

Rząd doskonale pojął ile taka organizacja jest dogodna; dla tego szanując rady i ostrzeżenia jakie bank Francji przedstawić ma za stosowne uznał, dokonanym faktom i systemowi doświadczeniem uświęconemu, zasłużoną przyznaje powagę i władzę. Kiedy bank Francji pragnie nowy jaki kantor założyć, rząd zaraz go do tego upoważnia; z drugiéj strrony ile kroć razy przedstawią mu projekt banku departamentalnego, z zezwoleniem władz miejscowych, z wsparciem kapitałów istotnych i słusznych widoków powodzenia, rząd nie waha się wspierać go przed izbami, które nigdy dotąd zatwierdzenia swojego nie odmawiały.

Przy takim systemie wszelkie nadużycie jest niepodobieństwem; obostrzenia, nałożone ustawą nowym bankom, nie dopuszczają zbytecznego wypuszczania biletów, a warunki jakim ich eskonty ulegają wygnać powinny wszelką obawę nadzwykłego rozszerzenia się operacyj handlowych.

W Anglji, banki otwierają kredyt kupcom na bezpośrednie ich zobowiązania; w takich razach kredyt poprzedza operację, wywołuje ją i pobudza ją kiedy jest zbyt rozciągły.

We Francji rzecz się ma przeciwnie; banki eskontują tylko wartości handlowe już utworzone i trzema popisami opatrzone. Tak więc kredyt nie pobudza operacji, ale owszem za nią idąc służy dopiero dla zapłacenia jéj i zlikwidowania. W pierwszym razie bank popycha handel, w drugim handel dostarcza karmi bankowi, i prowadzi go niejako na linie holowniczéj; kraj przeto nie ma się co lękać, że handel jego rzuca się śladem banku w te szalone spekulacje, które niedbicie, koniecznie do przesilenia prowadzą, a którego nasi sąsiedzi tak słusznie się lękają. Wszystko co powiedziano lub napisano w Anglji o bankach, wszystko co sir Robert Peel proponuje, wszystko co parlament uchwali jest zupełnie dla Francji niestosowném i niepotrzebném; system francuski oparty na zupełnie odmiennych zasadach, zasłania nas raz na zawsze od wszelkiéj obawy.

Chociażby system banków jakie niedogodności prowadził za sobą, korzyści jakie z niego wypływają tak są niezmierne, że można się bez obawy na te niebezpieczeństwa narazić. Nadużycia z kredytu wypływające nie potępiają go wcale; przykład innych narodów winien być dla nas użyteczną nauką a nie powodem zniechęcenia; winien nas uczyć nie ograniczać zakładów kredytowych, ale dobrze kierować nimi. Pod tym tylko warunkiem Francja zdoła rozwinąć swoje zasoby, wytrzymać konkurencję narodów zagranicznych, upłodnić wszystkie swoje produkcyjne siły, i wznieść kapitał narodowy do wysokości pojęcia, władzy i działalności swoich mieszkańców.

Czy tam, gdzie jest wiele ziemi a mało rąk, da się zaprowadzić płodozmienne gospodarstwo?

Słyszę mówiących: „płodozmienne gospodarstwo niezawodnie dobre, ale u Niemców gdzie jest mało ziemi a wiele rąk, albo nareszcie u nas pod Karpatami, ale nie na Podolu, gdzie i tak obrobić się nie łatwo.“ Gorszéj bredni już powiedzieć nie można; jestto to samo, jak gdyby kto powiedział: cnotliwym łatwo być w piekle, ale trudno w niebie.

Właśnie na Podolu najłatwiéj i najkorzystniéj zaprowadzić gospodarstwo płodozmienne.

a) Najłatwiéj, ponieważ przeugorowany grunt roli, a potrzebie dwa lata, da się użyć pod najlepszą roślinę i wyda kilka następnych.

b) Najkorzystniéj, bo nieuszczupli zbioru a zmniejszy pracy i przyczyni pastwisk, a na brak tych Podolanie nieraz narzekają i twierdzą, że dla tego bydła chować i nawozu mieć nie mogą.

Co się rzekło pod a) jasne samo przez się, przeto rozbierzemy tylko, cośmy pod b) powiedzieli.

Kto obsiewa 1000 morgów ziemi, niechaj 500 wyrzuci w ugór a 500 weźmie pod płodozmian; 500 pod płodozmianem da tyle plonu, ile przedtém dawało 1000, a przecie 500 łatwiéj poorać, zawlec, niż 1000, do tego płodozmienne gospodarstwo obejdzie się bez uciążliwych uprawek, a w trzechpolowém gospodarstwie tylko ze stratą zaniedbywanych, obejdzie się bez plewienia a przynajmniéj o połowę je zmniejszy. Praca przy zbiorze zawsze ta sama będzie, a nawet mniejsza, bo łatwiéj z mniejszéj niż z większéj przestrzeni zebrać kopę. Jeden wywóz oborniku powiększy się niezawodnie, ale jakże miłém jest dla gospodarza to powiększenie pracy, która odbyta w zimie nie

zrobi mu różnicy w czas siewu i zbioru, a przyczyni zysku. Połowa gruntu w ugor puszczona, przyjdzie gospodarzowi po zaprowadzeniu płodozmiennego gospodarstwa w czystym zysku i to w takim prawie, jak gdyby drugą majętność nabył; niech ją tylko, gdy przy polepszoném płodozmienném gospodarstwie zaprowadzi chów bydła całoroczny na stajni, rozda na czynsze, a niezawodnie drugie tyle, ile teraz ma, dochodu sobie przysporzy. Płodozmienne gospodarstwo usiłuje z pewnego kawałka największy plon uzyskać, a to bez wyssania sił rodzajnych ziemi i pewna jest, że w okolicach, gdzie gospodarstwo trzypolowe daje 8 ziarn, że w tych mówię okolicach, gospodarstwo płodozmienne wyda, wydać powinno i musi 16 ziarn.

Niezawodna przecie że i to, co się tutaj rzekło, nie przekona nikogo, kto nie zna płodozmiennego gospodarstwa jak to mówią: z fundamentu. Zaklinam przeto każdego, kto pragnie o prawdzie się przekonać, a przekonawszy się o niéj, wedle niéj postępować, aby usiłował gospodarstwo płodozmienne poznać z fundamentu. Twierdzę i twierdzić nie przestanę, że gospodarstwa tak uczyć się trzeba, jak każdéj sztuki, umiejętności, np. jak matematyki, fizyki, prawa, medycyny. Przypominam, że pism perjodycznych gospodarskich nikt z przyzwoitą korzyścią czytać nie będzie, kto nie zgłębił zasad gospodarstwa. Chcącym te zasady zgłębić, zalecam przedewszystkiem odczytanie pracowite dzieł Thaera, Oczapowskiego, a po odczytaniu tychże zwiedzenie kilku przynajmniéj rozumowych gospodarstw. Znający dobrze gospodarstwo, uniewinnią moje naleganie; ci albowiem przekonani są, że gospodarza tylko nauka, oczywiście gruntowna i dostateczna, zbawić zdoła; ci co nie znają jeszcze gospodarstwa z zasad, niechaj je poznają, a wdzięczni mi będą; wszak powiedziano: „z owoców poznasz dobroć drzewa.“ Jak w cnocie nie smakuje kto jéj nie zna, tak w gospodarstwie rozumowém ten tylko smakować może, kto je zna. Aby historycznie przekonać o dobroci płodozmiennego gospodarstwa, niechaj mi wolno będzie następujących słów kilka powiedzieć:

Wszyscy się zgadzamy na to, że Niemcy nie mają tak urodzajnéj ziemi, jaka jest nasza; i na to się zgadzamy, że oni miewają dobre urodzaje, a co większa, że mają więcéj od nas pieniędzy. Jakież u nich jest gospodarstwo? obecnie płodozmienne! musi zatém to płodozmienne gospodarstwo przyczyniać się u nich do urodzajów, do dobrego bytu; a kiedy płodozmienne gospodarstwo w złéj glebie takie czyni cuda, czegóżby u nas nie dokazało? i dokaże niezawodnie, tylko żwawo, tylko śmiało!

Wskazówki do uprawy lnu potrzebne.

Wielorakie doświadczenia pokazały, że pielęgnowanie lnu w płaskich okolicach coraz bardziéj upada, i że najczęściéj tylko nędzny i mało zdatny len się rodzi. to zaś zdaje się ztąd pochodzić, iż powszechnie panuje przesąd, aby len jak najwcześniej siać, i do tego mało mają uwagi na wybór nasienia.

Najpożyteczniéj jest len od połowy kwietnia aż do końca maja siać, ziemia bowiem pod tę porę już jest nieco ogrzana; nareszcie tyle lnu szkodliwe przymrozki już nie tak często się wydarzają. Im więc daléj ku końcu maja siejba lnu zostaje posunięta, tém jest dla pomyślnego wzrostu jego lepiéj; rola bowiem może przez częstsze poruszanie stać się pulchniejsza, co len szczególnie lubi, i tém samém nie może jak tylko najlepiéj się udać.

Grunt pod len powinien być lekki, szczególnie po nad łąki w łagodnych spadzistościach położony, umiarkowana wilgocią opatrzony; nic bowiem dobremu udaniu się więcéj nie jest na przeszkodzie, jak pora posuszna, a tém bardziéj, jeżeli i tak na twardym lub ciąglistym gruncie został posiany. Walcowanie nasienia lnu, równie jak i pilne plewienie, jako jedne z głównych potrzeb, starannie się zachować powinny, inaczéj nigdy nieosiągnie się obfitego zbioru.

Gęsto zasiany len, osobliwie, jeżeli się go uprawia więcéj dla włókna niż dla nasienia, jest z tego względu korzystniejszy, że włókno daleko będzie cieńsze, co jego wartość o wiele podniesie.

Kto się chce na większą skalę uprawą lnu zajmować, powinien się zaraz z początku taką ilością nasienia zaopatrzyć, ażeby go miał na kilka lat; jest bowiem rzeczą dowiedzioną, iż nasienie w jesieni zebrane i na przyszłą wiosnę posiane, daleko prędzéj się wyradza i lichszą wydaje łodygę. Przyroda mając tak rozliczne w swojém działaniu od teorji, przez ludzi ustanowionéj, odbiegające ustępy, chciała przez to dać do zrozumienia iż nasienie nie ma jeszcze zupełnéj do reprodukcji dojrzałości, i że téj dzielności dopiero przez czas nabywa. Postępując więc za tą skazówką, należy nasienie nieomłócone przez dwa i trzy lata zatrzymać i dopiero po upływie tego czasu tyle omłócić, ile posiać będzie potrzeba. Stósując się do tego prawidła, zniknie dotąd istnąca obawa, że dłużéj przytrzymane nasienie lnu traci na swojéj reprodukcyjnéj dzielności.

Tam, gdzie uprawą lnu na większą stopę się zajmują, mniemają, iż jest pożytecznie, ażeby między przechowane nasienie lnu kamforę i pieprz kłaść; zapewnie dla tego, ażeby je od napadu robactwa uchronić; zachowują także i ten porządek, iż z każdego roku zbiór liczbą jest naznaczony i zawsze najstarszy najpierw omłacają i sieją.

Nasienie, po kilkuletniém wytrwaniu, jeżeli na suchém miejscu było złożone, wyrówna co do własności tyle wziętemu rossyjskiemu, i taki gospodarzowi plon przyniesie, iż nie tylko wynagrodzi go sowicie za łożone na uprawę wydatki i pracę, ale nadto zachęci go do gorliwszego zajęcia się w uprawie téj handlowéj rośliny. Tym bowiem tylko sposobem zdołamy się oswobodzić od kupna drogiego zagranicznego płótna.

Co do gatunku nasienia, ten jest najlepszy, który wydaje łodygę z niewielą u szczytu gałązkami. Nim więc większą nakupi się ilość nasienia, potrzeba go pierwéj w małéj ilości doświadczyć, jaki się z niego len urodzi; które okaże się najbardziéj odpowiedném celowi, starać się należy raz na zawsze zaprowadzić.

Jak się obejść z paszą zamuloną, aby jéj bez szkody dla bydła użyć można.

Powyższe pytanie rozwiązać, zdaje się nam tém potrzebniéj, ile że w dolnych położeniach, osobliwie w słotnych latach, po nad rzékami i młynawkami będące łąki, często bywają zalane i trawa namułem nalepiona; następujący więc sposób, lubo już tyle razy namieniony wszakże powszechnie za użyteczny uznany, w miejscach ubogich w paszę ratuje ją i uczyni sposobną do karmienia bydła.

Nadewszystko potrzeba, aby zamulone siano dobrze wyschło i zwiezione zostało; już przy obracaniu należy je wysoko podrzucać, aby się przez to jakiéj części namułu oschłego pozbyć; nim w stożek lub stertę zostanie ułożoném, potrzeba je częściami mocno wymłócić i przetrząść, ażeby proch i wszelka inna nieczystość wypadła. Gdy się to stało, układa się w równych warstwach czy to na gumnie, czy pod szopę. Między każdą warstwę siana posypuje się zawsze pewną część miałko potłuczonéj soli omoki (sól, którą się do lizania bydłu daje) i tak sobie postępować, dopóki albo wszystko siano nie będzie ułożone, lub jeżeli w szopie składa się, miejsca nie stanie. Kto jeszcze w tę porę ma zapas słomy owsianéj, niechże ją do przedzielenia warstw użyje, i po warstwie siana, posypawszy omoki da warstwę słomy owsianéj, a potém znowu omoki i znowu siana doda; tym sposobem przysposobi się dla bydła dobrą i przyjemną paszę, albowiem sól zaostrzy smak namułem przejętego siana i słoma także przez nią dobrą dla bydła stanie się karmą.

Głównym warunkiem tego przechowania paszy jest, aby mocno była przy układaniu przytłoczoną.

Jeżeli zważymy, jak wielkie przez użycie takiéj paszy ściąga się w gospodarstwie nieszczęście, albowiem konie dostają nosacizny bydło zaś rogate kruche kości, owce wodną puchlinę i t. p.; wtedy nie powinien zapobiegliwy gospodarz ani wydatków na sól, ani też pracy potrzebnéj do oczyszczenia i urządzenia paszy dla bydła, według podanego sposobu, żałować; a to tém bardziéj, jeżeli (jak to się wydarza) większą część zamulonéj ma paszy.

Niezawodny przepis na zgubienie wszy u bydła rogatego.

U cieląt zaniedbanych, źle żywionych i mokro stojących, jako też i u bydła dorosłego, po chorobie, lub nędznie utrzymywanego, prawie ogólnie znajdują się wszy. Jestto złe, pochodzące jedynie z winy gospodarza, na któreby nie potrzeba było recepty, gdyby pierwszemu zaradzono; ale żeć tak już jest więc na ten przypadek niedbalstwa podajemy następujący zaradczy środek: Bierze się oleju lnianego pewna część, do tego dolewa się dwa razy tyle śmietany słodkiéj i razem gotuje; a następnie tą mieszaniną wysmaruje zwierzę, wcierając mocno w sierść aż do skóry. To niechlujstwo zginie i więcéj się nie wróci, jeżeli bydło lepiéj będzie pasione i sucho leżało.

Z B O Ż E.

Gdańsk 12 Października W tym tygodniu zakupiono znowu kilka partyj pszenicy, i zdaje się także iż targ się ożywi, mianowicie na dobry towar a stary wyższe cokolwiek ceny płacono, za 80 łasztów 132 funtowej pszenicy ze szpichlerza zapłacono po 340 flor. (25 złp gr. 6 za korzec) a wczoraj za 30 ł. 135 f. zapłacono po 350 flor. (27 złp gr. 24 za korzec.) Byłoby bardzo do życzenia, aby cło od zboża w Anglji spadło cokolwiek, a nam przez to otworzyła się sposobność do wypróżnienia cokolwiek spichlerzów naszych już przeładowanych. Żyto także zaczyna wchodzić w obrot i ceny jego polepszyły się trochę, sprzątnięto go wiele z nad brzegów Wisły gdzie do przerobienia zsypane było, i ztamtąd już tego tygodnia prawie żadnych próbek nie pokazywano. Nasi okoliczni gospodarze użalają się niezmiernie, a w istocie bardzo słusznie, że pszenica po większéj części bardzo źle wypada, żyto mało co lepiéj, które w pogranicznéj Pomeranji prawie zupełnie się nie udało; grochy także rzadko gdzie obrodziły, a powszechnie wymokły, jęczmień jako tako się pokazuje, owies miejscami dobry, ale go gdzie niegdzie wiele jeszcze stoi w polu, również jak grochu. Brak paszy jest tu prawie powszechny, a w ogole złe widoki na wszystko.

Sprzedano w tym tygodniu: 546 łaszt pszenicy, 74 łaszty żyta, 19 łaszt grochu, 2 łaszty rzepaku po następujących cenach: Pszenicy 12 łaszt 130 funt. po 315 flor., 46 łaszt 129—130 fun. po 300 flor., 9 łaszt 129 funt. po 284 flor., 65 łaszt 128 do 129 fun. po 280 flor., 24 łaszt 128 do 129 funt. po 275 flor., 113 ł. 128 do 130 fun. po 270 flor., 60 łaszt 129—132 funt. po 260 fl. 6 łaszt 122 fun po 210 flor., 8 łaszt 122 fun. po 190 flor., 203 łaszt 121 128 funt. po 197 flor. Żyta 28 łaszt 120 funt. po 167 flor., 22 łaszt 1.0 fun po 166 flor., 22 łaszt 120 fun. po 163 fl. Grochu 19 łaszt po 187 1|2 flor. Rzepaku 2 łaszty po 375 flor. (po 31 złp. gr. 13 za korzec.)

Londyn, 8 października. W ciągu ostatnich dni ośmiu stan interesów pszenicznych był żywy prawie tak jak zaprzeszłego tygodnia, gdy tymczasem wartość jéj w ogólności, z wyjątkiem tylko lekkich obniżeń ceny o dwa pense na buszlu w Liverpoolu, ustaliła się prawie. O pszenicę pod kluczem dopytywano się na naszym targu dość żwawo do Belgji, ale gdy zbyt wysokich cen wymagano zakupione partje są małoznaczne. Jęczmień mianowicie piękny którego zapasy są dość szczupłe, zapewne jeszcze bardziéj podniesie się w wartości. Dowozy nowego towaru które dotąd z zagranicy przybyły, znajdują się tu po większéj części bez obstalunku i bardzo wiele ucierpiały przez zagrzanie się na okrętach. Grochy nie zwracają na siebie szczególnej uwagi. Owies trzymał się mocno, i doniesienia z Irlandji okazywały prawdopodobieństwo, że ten artykuł mocno tam w cenie się podwyższy.

Przesyłki pszenicy z hrabstw sąsiednich dzisiejszego rana znowu były szczupłe, a dobre gatunki, których mało prób dostawiono, sprzedawały się szybko po cenach zeszłego poniedziałku, pośledniejsze gatunki, były tańsze nawet o 2 szylingi na kwarterze i trudno bardzo odchodziły. Zagraniczna pszenica, mianowicie piękna, otrzymywała całą wartość, ale nie bardzo się o nie dopytywano. Jęczmień trzyma się w dawniejszych cenach. Grochy okrągły i biały nie zmieniły się w cenie.

Dowozy irlandzkiego owsa są znaczne, i składają się głównie z nowego, dla tego niechętnie dają za niego ostatnie ceny. Stary owies jak dawniéj, Wełna odchodzi bardzo i o 2 szylingi na centnarze droższa, mianowicie niemiecka i jagnięca

---

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 18 Października 1844 roku.		zadają R. s.	zadają k.	dają R. s.	dają k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	92	55	—	40
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Hamburg 300 m. k. . .	2 M. .	39	20	—	—
Londyn funt sterlin. . .	3 M. .	—	—	6	30
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 10 rub. sr. . .	1 M. .	99	50	99	25
Petersburg ditto. . .	1 M. .	100	—	—	—
Paryż 300 franków . .	2 M. .	74	55	—	—
Wiedeń 150 złr . .	2 M. .	96	75	—	—
Wrocław 100 talar. . .	2 M. .	92	25	—	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały . . .		—	—	—	—
Holendr. dukaty nowe . . .		—	-	—	—
ditto stare ważne . . .		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie . . .		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty . . .		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr. .		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe na 1000 złp. . .		—	—	—	—
„ „ „ 4½ za 100 r. s. .		—	—	—	—
Listy zastawne białe daw. bez kup (*) .		—	—	—	—
„ „ nowe		14	81	14	80
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		—	--	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp. .		87	90	—	—
Certyfikaty Banku lit. A na 300 złp. .		—	—	—	—
Serje wylosow. lit B na 2.0 złp. .		—	—	—	—
Dowody Kom Centr Likwidac. za 100 złp		3	75	3	67

(*) Wartość kuponu kop. 15.
